

„Paweł I” na scenie krakowskiej.

W szeregu wspaniałych reprezentacji, danych w bieżącym sezonie w krakowskim teatrze miejskim, jedno z pierwszych miejsc zajęła świetna sztuka historyczna D. Mereżkowskiego, wybitnego autora rosyjskiego, zatytułowana „Paweł I”. Wystawieniem skończeniem artystycznym tego dzieła złożył dyrektor Solski nowy dowód, jak wysokie, jak szczytne aspiracje przyświecają mu w kierownictwie teatru, złożył też nowy dowód wielkiego talentu reżyserskiego a kreacją roli tytułowej zdobył niekłamane, ogólne uznanie dla swych istotnie niepospolitych zdolności aktorskich.

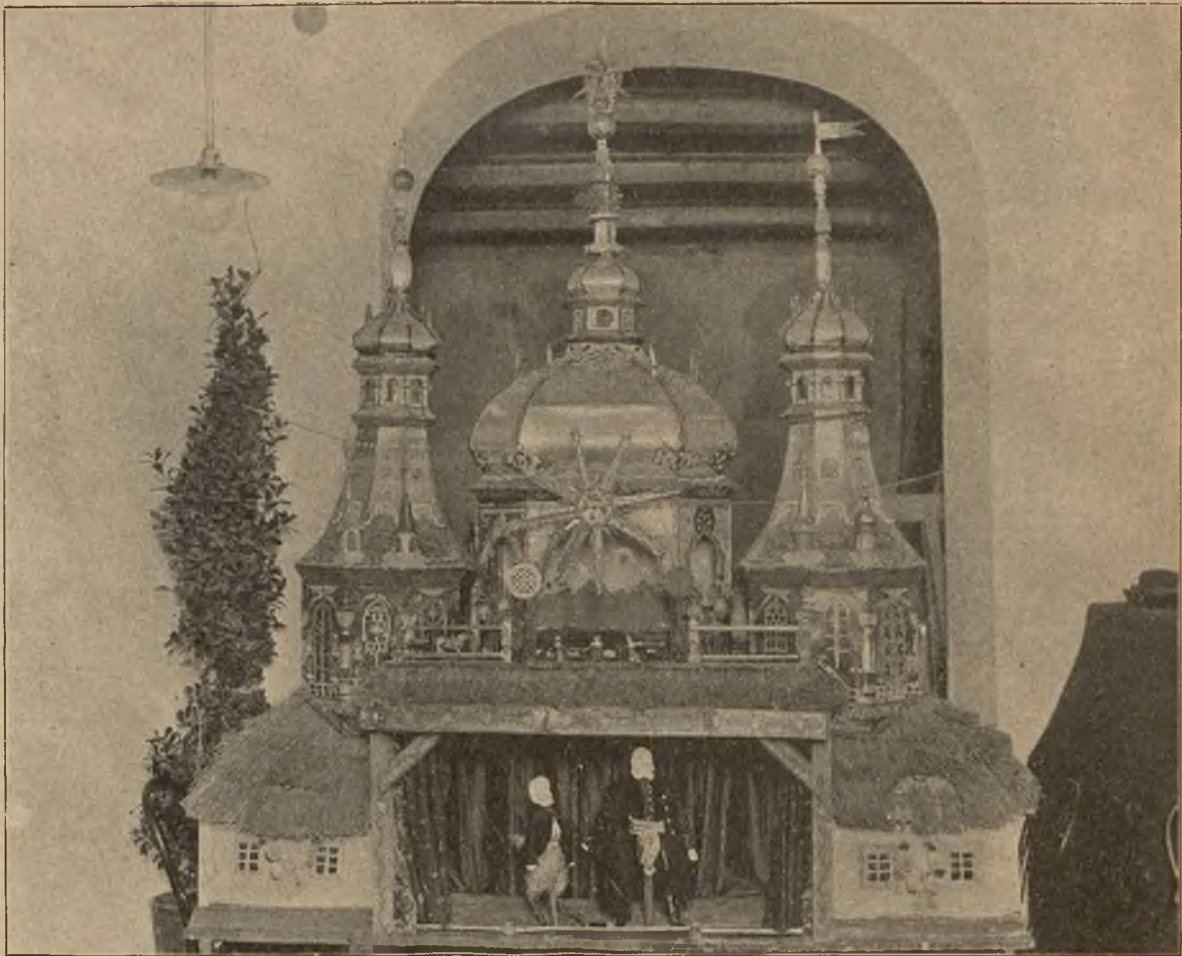
Sztuka Mereżkowskiego jest doskonałym dramatem historycznym, odtwarzającym z wielką plastycznością ostatnie dni panowania cesarza Pawła I i stosunki ówczesne na dworze cesarskim.

Treść sztuki rozłożona na siedm, pełnych życia obrazów, jest wysoce interesująca, trzyma też uwagę widza przez cały czas w naprężeniu.

Ze zaś teatr krakowski dał jej oprawę prawdziwie artystyczną i stylową, że wystawa, dekoracje i kostiumy, są historycznie wierne a przytem nadzwyczaj piękne, że gra wszystkich występujących w niej artystów z dyrektorem Solskim na czele zadowolić może najwybredniejsze wymagania, więc powodzenie osiągnięto bardzo znaczne. Wszystkie dotychczasowe przedstawienia tej sztuki wypełniły też szczerze widownię teatru.

W sztuce Mereżkowskiego miał dyr. Solski znowu sposobność okazania swych nadzwyczajnych zdolności reżyserskich. Wyborne zgranie się całego zespołu, nadzwyczaj sumienne i staranne wykonanie wszystkich bez wyjątku, nawet najdrobniejszych ról, świadczyło o wielkim nakładzie pracy zarówno ze strony całego personelu teatru, jak i ze strony reżysery.

Na czoło *ansamblu* wysunął się oczywiście dyrektor Solski w roli tytułowej. Oczywiście, bo przywykli wszyscy do tego, że kreacje tego wielkiego, dziś chyba bez zaprzeczenia największego artysty dramatycznego w Polsce, stanowią prawdziwe arcydzieła sztuki odtwórczej, porywające bajeczną wprost plastyką, zdumiewające nadzwyczajnem odczuciem kreowanej postaci. Pośród długiej galerii typów,



„Szopka krakowska”: Scena „szopki” wraz z dwoma posązkami, Jackiem Symbolewskim i „bramkarzem” B. Adenim.

kreowanych ostatnio przez dyrektora Solskiego, obok Dymitra, Iwana Groźnego, Fryderyka Wielkiego, zajmie Paweł I. miejsce bodaj że naczelne, tak świetnie, tak wspaniale rolę tę Solski pojął, opracował i wykonał. Wobec takich kreacji nie mogą wystarczyć stereotypowe, banalne frazesy uznania. Trzeba chyba powtórzyć to, co niedawno o Solskim napisano, że jeśli można mówić o geniuszu autorskim, Solski go posiada, i że gdyby Solski był Fran-

cuzem, wiedziałby o nim cały świat, jak wie o Sarze Bernhardt, o Coquelinie, o Guitrym.

I gdyby w sztuce Mereżkowskiego nic po za postacią, kreowaną przez dyrektora Solskiego, nie było, to już tylko dla tej roli wartoby ją było poznać i zobaczyć.

Wspominając z szczerem podziwem, o nadzwyczajnej kreacji dyr. Solskiego, nie można pominąć reszty artystów, występujących w tej sztuce, zwiła-



„Paweł I” na scenie krakowskiej: Scena końcowa sztuki D. Mereżkowskiego p. t. „Paweł I”.